

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 13-94
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 21

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Czwartek 4 lutego 1937 r.

Nr. 34

6-II-37r. Doroczny Bal Prawników

WIELKA SALA MIEJSKA

2 pierwszorzędne orkiestry. Pocz. g. 23. Wstęp 5 zł., akad. 3 zł., członkowie Koła 2 zł.

*Wrota do szczęścia
otwiera kolektura*

AWOLAŃSKA

Wilno, ul. Wielka Nr. 6.
Konto P. K. O. 145461.

Łosy I klasy 38 Loterii Państwowej, której ciągnięcie rozpoczyna się dnia 18 lutego już sprzedajemy. Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą.

W 7 DNI NAOKOŁO ŚWIATA!
trzeba bardzo się spieszyć.

ale bardziej, by zdążyć wykorzystać 7 dniową okazję i kupić jedną z tysięcy koszuli: męską kolor. po pel. art. 3716 zam. zł. 12— tylko zł. 6.—; art. 3721 zapas. mankiety i 2 kołn. zam. zł. 14 tylko zł. 7.—; popielinowa „prima” art. 3690 zapas. mankiety i 2 kołn. zam. zł. 15,90 — zł. 10,50; wizytowe i frakowe art. 3721 zam. zł. 14. — zł. 7.—; art. 3667 zam. zł. 16.— zł. 8.—; koszule nocne, długie art. 3680 zam. zł. 14— zł. 7,50

**W POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ
FRANCISZEK FRLICZKA
WILNO, ul. ZAMKOWA Nr. 9 tel. 6-46**

Budżet Ministerstwa Skarbu

WARSZAWA, 3.II. Komisja budżetowa Sejmu przystąpiła do obrad nad preliminarzem budżetowym ministerstwa skarbu.

Sprawozdawca poseł Hołyński zajął się rozpatrywaniem budżetu o-mawianego resortu od strony wpływów. Ogólna suma dochodów, jakie mają być w roku 1937/38, osiągnięte z danin i monopolu, wynosi 1.922 mil. zł., w tym wpływ z danin publicznych bez monopolu 1.241 mil.

Wartość realna sumy podatków, które mają wpłynąć w przyszłym roku budżetowym, przekracza znacznie sumę podatków, które wpłynęły w roku najlepszej koniunktury, t. j. w roku 1928.

Tak wysokie obciążenie musi wpływać hamująco na poprawę naszej koniunktury w Polsce, a zatem i na możliwość wpływów podatkowych. Należałoby obniżyć natychmiast podatki. Wniosku takiego, niestety, pos. Hołyński postawić nie może, z uwagi na postulat równowagi budżetowej.

Omawiając stronę wydatkową, pos. Hołyński stawia pytanie, czy można oczekiwać od niej jakiegos odciążenia albo ulg dla społeczeństwa. Odpowiedź wypadła negatywnie, zarówno bowiem od strony budżetu państwowego, jak i budżetów prawno-publicznych, jakiegokolwiek przesunięcia pod tym względem spodziewać się nie należy, również w dziedzinie ubezpieczeń społecznych nic nie zapowiada jakiegokolwiek odciążenia.

Równając wydatki z r. 1927/28 do r. 1937/38, przede wszystkim rzuca się w oczy, że są one prawie identyczne, jeżeli chodzi o wydatki zwyczajne. Różnica wynosi zaledwie 30.000.000 zł. Wydatki personalne wynosiły naprz. w r. 1927/28 — 629.000.000 zł., w r. 1937/1938 — 665.000.000, wydatki rzeczowo-administracyjne w r. 1927/1928 — 88.000.000, w r.1937/38 — 68.000.000. Wydatki na emerytury i zaopatrzenia wzrosły ze 102 miln. do 168 miln., obsługa wzrosła ze 186 miln. do 206 miln. Referent stwierdza bardzo duży wzrost zadłużenia w stosunku do

r. 1927/1928. To decyduje też o strukturze naszego budżetu.

W konkluzji pos. Hołyński staje na stanowisku, że nadszedł moment do przystąpienia do generalnej rewizji budżetu. Ażeby to umożliwić, trzeba przede wszystkim przystąpić do rewizji wszystkich czynności, wykonywanych przez państwo.

Na wywody referenta odpowiedział i oświetlał budżet min. skarbu wiceminister Grodyński, poczym toczyła się długa dyskusja.

W komisji budżetowej Senatu obradowano nad preliminarzem budżetowym Min. Opieki Społ. i Funduszu Pracy.

NADZWYCZAJNA KOMISJA DYSCYPLINARNA w sprawie blokady Uniwersytetu

WARSZAWA, 3.II. W tygodniu bieżącym ma się odbyć pierwsze posiedzenie nadzwyczajnej komisji dyscyplinarnej, powołanej dla zajęć w czasie blokady Uniwersytetu. Komisji przewodniczy prof. B. Nawroczynski. Urzędować komisja będzie w gmachu Min. Wyznań Rel. i Oświecenia P., dokąd wzywani będą za-

równo będący pod oskarżeniem studenci, jak i świadkowie.

Orzeczenia komisji będą ostateczne, nie ma instancji, do której można by się odwołać.

Akta wstępnego dochodzenia, wraz z dokumentami, zostały już złożone w Ministerstwie.

Proces w sprawie „Płomyka”

WARSZAWA, 3.II. W Sądzie Apelacyjnym odbyła się rozprawa w procesie Związku Naucz. Polsk. przeciwko „I. K. C.” o artykuły w „Płomyku”. Po całodziennym rozprawie redaktor „I. K. C.” został uniewinniony, zgodnie z wyrokiem pierwszej instancji; skargę apelacyjną Z. N. P. odrzucono.

Podobno motywy wyroku Sądu Apel. są jeszcze bardziej niekorzystne dla „Płomyka” i Związku Naucz. Polsk., niż do wyroku Sądu Okręgowego.

Min. Poniatowski a ustawa leśna

WARSZAWA, 3.II. We wtorek, 9 bm., ma się odbyć posiedzenie plenarne Sejmu. Między innymi na porządku dziennym znajdzie się projekt zmian w dekreście Prez. Rzecz. o lasach państwowych, oczywiście w brzmieniu, uchwalonym przez komisję budż., a wbrew stanowisku min. Poniatowskiego.

W Sejmie wśród posłów kursują pogłoski, że p. Poniatowski zamierza ostro wystąpić przeciw uchwalonej zmianie co do użytkowania lasów, a nawet rzekomo postawić kwestię zaufania. To też prawdopodobnie uchwała komisji budżetowej w tym punkcie będzie w Sejmie zmieniona.

Posel Dudziński, referent projektu, odgraża się podobno w kuluarach, że, gdyby Sejm zmienił uchwałę komisji, to zrezygnuje z mandatu..., ale tylko członka komisji.

Pieniądze Polaków za granicą

WARSZAWA, 3.II. W czasie dyskusji w komisji budżetowej Sejmu, poseł Jedynak zwrócił się z zapytaniem do ministra: „Zapytuję pana ministra w sprawie kapitałów, lokowanych przez Polaków zagranicą, p. minister w roku zeszłym na posiedzeniu Senatu oświadczył, że ma wykaz tych osób, że należałoby je ogłosić i zdebrać z czoła odznaki służby”.

P. wicepremier Kwiatkowski odpowiedział: Te pieniądze są już z powrotem w Banku Polskim. Tyle mogę Panom w tej sprawie powiedzieć. Niczego nie obiecywałem i nazwiska tych osób nie będą ogłoszone. Operacja była ciężka, ale została przeprowadzona skutecznie.

Sytuacja na U. S. B.

Wczorajszy dzień na Uniwersytecie przeszedł spokojnie.

Na Wydziale Prawa: na I roku, z powodu niezgłoszenia się do zapisów około 50 proc. słuchaczy, wykłady rozpoczęła się dopiero w sobotę; na roku II wszyscy profesorowie chorują na grype. Wykłady odbyły się tylko na III i IV roku, przy czym warto zanotować, że w dniu wczorajszym żydzi nie zjawili się na wykładzie, tylko na wykładzie prof. Gutkowskiego przyszedł jeden i prowokacyjnie zajął miejsce po stronie prawej.

Na Medycynie: Na młodszych latach żydzi siedzieli po stronie lewej, jedynie na roku V, na wykładzie docenta Abramowicza, żydzi zjawili się w dużej ilości i prowokacyjnie zajęli miejsca po stronie prawej. Podobne usiłowania na chirurgii zostały w zarodku stłumione, dzięki zdecydowanej postawie młodzieży polskiej.

Na Farmacji i na Rolnictwie żydzi siedzieli po stronie lewej

Na ćwiczeniach matematycznych, dzięki małej w dniu wczorajszym frekwencji Polaków — żydzi siedzie-

li po obu stronach.

Co do nieprzyjętych przy nowych wpisach, to, jak ostatnio dowiadujemy się, jeszcze tylko spraw dwu słuchaczy nie została wyjaśniona — resztę przyjęto.

W dniu wczorajszym dała się zauważyć wzmożona „opieka” policji. Gmach Główny, zakłady na Zakretowej, Objazdowej i kliniki na Antokolu otaczał dyskretny (co 20 m. dwóch policjantów) kordon. Przy zakładzie na Objazdowej ponadto rezydował w jednej z bram oddział około 30 policjantów, z komisarzem na czele. Złośliwi twierdzili, że podobna aleja prowadziła od Domu Akademickiego i Gmachu Głównego U.S.B., a także, że w Urzędzie Sledczym stały „pod parą” dwa samochody pościgowe.

Ogólnie daje się zauważyć jeszcze pewne podniecenie w związku z prowokacjami żydowskimi i nerwowością władz policyjnych, jaknp. faktem spisania jednemu ze studentów protokołu za noszenie odznak (czapki) legalnej organizacji studenckiej. (s)

Zwolnienie z Berezny narodowca

WARSZAWA, 3.II. Decyzją p. ministra spraw wewnętrznych zwolnionych został w dniu 3 bm. z miejsc

sca odosobnienia w Berezie Kartuskiej działacz Stronnictwa Narodowego powiatu mińsko-mazowieckiego Albin Organiński.

175 miliardów strat Konsekwencje socjalne kryzysu światowego

W Genewie wydana została książka p. Włodzimierza Woytyńskiego p. t. „Konsekwencje socjalne kryzysu”. W książce tej oblicza autor, że globalne straty, poniesione przez gospodarstwo światowe od 1934 r., z powodu kryzysu, sięgają kwoty 100

— 120 mld. dol., licząc w dolarach o sile nabywczej z 1913 r. oraz 149 — 176 mld. dol., licząc w dolarach o sile nabywczej z 1928 r.

Autor zauważa, że mniej więcej tyle samo kosztowała wojna światowa.

Proszki
"MIGRENO-NERVOSIN"

KOCUTEK

ZAPROPOZOWANE!
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBOWIĘZ

DZIECKO POLSKIE-W POLSKIEJ SZKOLE
PODRZYJ ZBIÓRKĘ NA SZKOŁY POLSKIE ZA GRANICĄ

Zajścia na targu w Działoszynie

Pisma żydowskie donoszą: „Już kilkakrotnie usiłowali endecy ostatnio sprowokować napady podczas targów, ale dotąd to się im nie udawało w takim stopniu, jak ubiegłego czwartku. Zaraz na początku targów grupy pikiet endeckich poczęły swobodnie hulać, odrywając klientów - chrześcijan od straganów żydowskich i nie dopuszczając ich więcej do straganów, należących do żydów. Gdy jedna z grup usiłowała oderwać klienta od straganu Sz. Złotnika, ten ostatni odepchnął agitatora endeckiego i wezwał go do odejścia.

Endek rzucił się z kijem do bójki. Wnet przybyły całe grupy, uzbrojone w pałki kamienie i drągi żelazne, i poczęły bić żydów ze wszystkich stron. Straganiarze żydowskie poczęły pakować swe towary i uciekać z targu. Bójki poczęły wnet agitować chłopów, wołając: „Bić żydów!”.

Tłum został podburzony i przystąpił do rozrzucania straganów. Żydzi zostawili towary na pastwę losu i uciekali. Dziesiątki żydów pobito i poraniono, wiele towaru zrabowano, wybito dziesiątki szyb.

Miejscowa policja nie mogła sa-

ma zlikwidować zajść, wobec czego wezwano policję z Wielunia. Było już jednak za późno. Komisarz z Wielunia wszczął śledztwo. Endecy twierdzą że to żydzi wywołali bójkę i wskazali na wspomnianego właściciela straganu Sz. Złotnika że to on bił chrześcijan. Policja aresztowała Złotnika i 2 endecków.

Jak donoszą z Działoszyna sytuacja miejscowych żydów jest opłakana. Z powodu ostatnich zajść i dokuczliwych mrozów, cierpią oni głód i szerzą się wśród nich epidemie. Warszawski komitet pomocy wysłał do Działoszyna delegata z większym transportem produktów żywnościowych, jednak dalsza pomoc w naturze jest jeszcze konieczna.

Braki polskiego handlu

Konsumenta nie stać na drogie towary

Przed kilku miesiącami odbyła się w Chrześcijańskim Związku Kupców i Przemysłowców konferencja, na której wyjaśniano przedstawicielom prasy, dlaczego u kupców chrześcijan towary są droższe. Istotnie — wykazano wówczas, że towary u chrześcijan są lepszej jakości, że podobny gatunek u żydów jest droższy, i t. d. A jednak — niewyjaśniono

Nie wyjaśniono dlaczego kupiectwo polskie nie opanowuje handlu

czczenia kupującemu produktu najwyższej jakości jest zasadniczo zdrowa — posiada ona jednak „ale” (i to nie jedno), a jest nim brak zrozumienia obecnych warunków, tak ekonomicznych jak i psychologicznych. Z najwyższą jakością łączy się zazwyczaj i cena najwyższa, a na taką nie może sobie pozwolić dzisiejsze zubożałe społeczeństwo. Tłumaczenie komus, mającemu 40 zł., korzyści, jakie on i jego potomkowie odniosą dzięki kupnu szafy za sto złotych chyba całkowicie celu, gdy zaopieczony tych brakujących 60 złotych jest dla niego niemożliwością wręcz fizyczną. Może za rok, za dwa lub dziesięć lat stać go będzie na kupno rzeczy lepszej — narazie ma złotych czterdzieści i chce za nie kupić szafę.

Przykładów na tego rodzaju niedostosowanie się polskiego handlu do potrzeb klienta można dawać tysiące. Jedynym lekarstwem jednak będzie stworzenie szeregu placówek posiadających przedmioty wprawdzie gorsze, lub prostsze, ale tańsze. Z tem trzeba się liczyć, gdyż w konsekwencji klienta zagarają ulice: Końska, Rudnicka, Niemiecka i t. d.

Obok zubożenia należy wziąć pod uwagę przy reorganizacji handlu także i specyficzną psychikę obecnego konsumenta. Jest nią (nie raz poprostu chorobliwa) chęć dorównania przynajmniej powierzchownie warstwowi zamożniejszemu. — Bogate panie noszą jedwabne pończoszki — czemuż garkotłuk nie może sobie sprawić „cielnej pończochy”? Pokojówka ścierała kurtkę na eleganckich meblach — wyjdzie za monterka, lub fryzjera, no i naturalnie nie zechce mieć w mieszkaniu prostych sprzętów. Na eleganckie i solidne nie stać — a więc niech będzie najgorsza tandeta — byle choć trochę podobna. Psychocyfry tej nie można lekceważyć. O jej istotności nagminnie świadczą setki sklepików żydowskich. Sprzedają one ohydny tandetę, tandetę pozbawioną jakiegokolwiek smaku estetycznego, ale sprzedają ją w ogromnych ilościach i podczas gdy magazyny z solidnymi wyrobami świecą pustką, handlarze od tandety robią doskonale interesy. I tutaj tłumacze nie nic nie poradzi. Trzeba pogodzić się z psychozą i wyjść na spotkanie

Aresztowania w Moskwie

MOSKWA, 3.II. Krąży coraz bardziej uporzeczony pogłoski o aresztowaniu Ilijina, sekretarza Postyszewa, kandydata na członka politbiura i sekretarza C. K. partii ukraińskiej. Ilijin podejrzany jest o działalność opozycyjną.

Została podobno aresztowana córka Radka.

Zona rozstrzelanego Serebriakowa, drugie voto Sokolnikowa, któ-

ra aresztowano jeszcze przed zatrzymaniem męża, została jakoby wysłana na wyspy Białowieskie. Kola oficjalne w sprawie tych pogłosek, nie mogą uznać jedynie, że Sokolnikowa w czerwcu r. ub. została usunięta z partii i ze związku pisarzy sowieckich.

Aresztowanie córki Radka i zesłanie Sokolnikowej jest bardzo prawdopodobne. Sowiecki kodeks karny przewiduje, że pełnoletni członkowie rodziny przestępcy, będący na jego utrzymaniu w chwili spełnienia przestępstwa, podlegają pozbawieniu praw wyborczych i zesłaniu w odległe rejony Syberii na przeciąg 5 lat.

Kronika telegraficzna

** W stanie zdrowia Ojca św. nie zostały żadne zmiany. Poprawa, która, zaznaczyła się w obiegu krwi w chorej nodze, utrzymuje się.

** Belgijski minister pracy Delattre wyraził zgodę na sprowadzenie 2000 górników cudzoziemców do kopalni belgijskich.

** Rzym. Dn. 30 stycznia 18 kompania batalionu alpejskiego „Dronero” została zasypana lawiną, która stoczyła się ze stoków góry Rocca Meja. Zasypany został oficer, dwóch podoficerów oraz 20 żołnierzy. Oddziały ratunkowe ocaliły życie pięciu żołnierzy.

* Na całym wybrzeżu polskim nastąpiła gwałtowna odwilż. Pada deszcz. Na morzu unosi się gęsty opar mgły.

** Przebywający w Warszawie gubernator rumuńskiego banku narodowego, p. Constantinescu, był przyjęty na audiencji przez Pana Prezydenta R. P. na Zamku.

** Przed kilkoma dniami grupa studentów Litwinów Akademii Górniczej napadła i pobiła do krwi studenta Polaka Józefa Rojcewicza, wnosząc przeciw polskie okrzyki. Napastnicy, w liczbie kilkunastu, zbiegli. Rojcewicz odniósł poważne obrażenia ciała.

**DZIECKO POLSKIE —
W POLSKIEJ SZKOLE
POPRAWO ZBIORNE NA SZKOŁY
POLSKIE ZA GRANICĄ**

Czesław Ślesicki.

Międzynarodowy kongres eucharystyczny

MANILLA 3.II. Stolica Filipin wita legata apostolskiego kard. Daughert z Filadelfii, który tu przybył z Rzymu na statku „Conte Rose” wraz z całą delegacją europejską na międzynarodowy kongres eucharystyczny w Manilli. Wśród poczty dostojników kościelnych jest kilkudziesięciu biskupów i setki duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Delegacja polska nie liczna. Księża arcybiskup Sapieha, biskupi Kubina i Przeździecki oraz kilku księży. Legata papieskiego przyjął arcybiskup Manilli w otoczeniu przybyłych ze wszystkich stron świata i wiernych w porcie, z którego został on przewieziony do siedziby metropolitalnej, po czym został on przeprowadzony do Bazyliki Katedralnej, gdzie po adoracji Najśw. Sakramentu, wobec wypełnionej świą-

tyni został powitany serdecznie.

MANILLA 3.II. Międzynarodowy kongres eucharystyczny zgromadził kilkaset tysięcy katolików całego świata. Ze względu na różne ograniczenia paszportowe i dewizowe udział Europy w kongresie jest minimalny. Więcej jest Amerykanów. Poza tym bardzo liczny udział biorą narody egzotyczne, a więc Japonia, Chiny, Indie i cała Polinezja, a więc kraje misyjne. Będzie to olbrzymia rewia ras kolorowych, które dotąd takiej manifestacji religijnej poza Kartaginą w Tunisie nie miały. Miejscem masowych uroczystości, nabożeństw i procesji będzie plac Luneta. Na zakończenie kongresu, które się odbędzie w dn. 7 bm. spoczętowane jest orędzie i błogosławieństwo Ojca św.

Nowy rząd japoński

TOKIO 3.II. Ag. Domei donosi: dn. 2 bm. nastąpiło przekazanie urzędowania przez b. premiera Hiroto nowemu premierowi gen. Hajaszi. O godz. 15-ej premier Hajaszi, który prowizorycznie objął tę rolę spraw zagranicznych, przejął urzędowanie od min. Arita. W innych ministerstwach przejęcie urzędowania odbyło się w godzinach popołudniowych. Nowy gabinet zebrał się dziś z rana i postanowił: 1) zwrócić się do izb, aby odroczyły się własnymi

decyzjami do 10 bm., 2) wycofać projekt budżetu i projekty nowych kredytów przedstawione izbom przez poprzedni rząd, a opracować wzamian nowe projekty, 3) nie obsadzać wakujących stanowisk podsekretarzy stanu parlamentarnych, 4) opracować program nowego gabinetu w ciągu 5 dni i 5) posiedzenia gabinetu odbywać do dnia 10 bm. codziennie, a następnie trzy razy na tydzień.

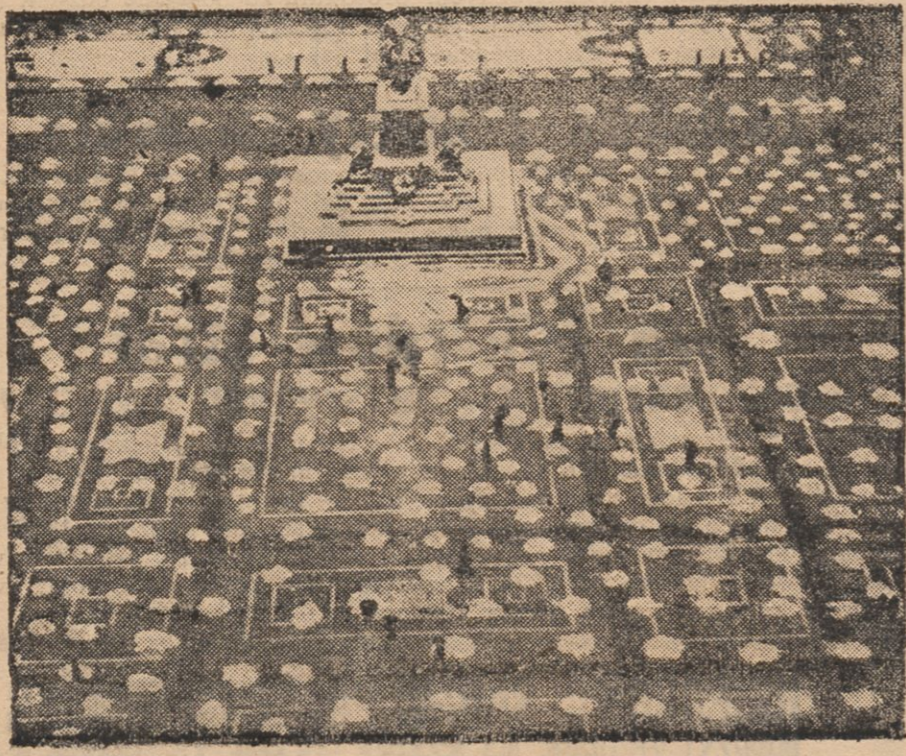
Transporty sprzętu wojennego z Ameryki do Hiszpanii

NOWY JORK 3.II. Pisma donoszą, że stronnicy rządu hiszpańskiego zamierzają wyekspediować do Hiszpanii transport sprzętu wojennego wartości 1.660.000 dolarów. Podobno do Nowego Jorku przybył ma na parowcu „Berengaria” atache wojskowy hiszpański z Walencji mjr. Hernandez Balonas, aby

starać się o wywóz z St. Zjednoczonych do Hiszpanii 10.000 karabinów i 100 milionów naboju. Departament stanu nie traktuje poważnie tych wszystkich pogłosek.

W nadchodzący piątek odplywa do Meksyku zafrachtowany statek, ale ekspedytor ma wszelkie papiery statku i towarów w porządku.

SNIEG W MEDIOLANIE.



Dziwnie wygląda plac katedralny w Mediolanie, na którym świeżo spadły śnieg zmieciono w niewielkie kupki.

Strajkujący robotnicy samochodowi w Ameryce ogłosili głodówkę

NOWY JORK 3.II. Okupujący fabryki Chevrolet w Flint oświadczki wczoraj prasie, że odąd strajk okupacyjny staje się strajkiem głodowym.

Adw. Szurlej będzie bronił Parylewiczowej

Jak się dowiadujemy, znany warszawski adwokat, Stanisław Szurlej, został zgłoszony u władz sądowych jako obrońca Wandy Parylewiczowej w jej głośnej aferze.

dowym. Przed gmachem fabryki ustawiono 8 karabinów maszynowych i placówki żołnierskie, które nie dopuszczają dostawy żywności do fabryki. Przewodca związku zawodowego Lewis opuścił Waszyngton i udał się do Flint, aby zorganizować opór przeciw wyrokowi sądu, nakazującemu robotnikom ewakuację fabryki.

Wojska Czang-Sue-Lianga zajęły Sian-Fu

SZANGHAJ 3.II. Żywiły skrajne i stronnicy Czang-Sue-Lianga opanowali całkowicie położenie w Sian-Fu. Oświadczają, że nie dopuszczą do wkroczenia wojsk rządu nankińskiego i domagają się powrotu marsz. Czang-Sue-Lianga do Sian-Fu.

NOWE REKORDY W DAVOS.



Norweż Engnestangen poprawił rekord w biegu na 500 m. o 1/10 sekundy. Norweżka Leila Schon-Nielsen ustaliła cztery nowe rekordy: na 500 m., 1000 m., 3000 m. i 5000 m.

P. Mandelbaum-Drzewelski

W prasie polskiej pojawiły się niedawno zarzuty pod adresem jednego z przywódców Związku Nauczycielstwa Polskiego, p. St. Mandelbauma-Drzewieskiego, który w pierwszych latach rządów bolszewickich w Rosji był współpracownikiem komisariatu ludowego Z.S.S.R. W związku z tymi zarzutami p. Drzewieski — jak donosi „Głos Nauczycielski” (Nr. 19) — podał się do dymisji ze stanowiska przewodniczącego sekcji szkolnictwa średniego Z. N. P. Zarząd tej sekcji nie przyjął rezygnacji swego prezesa, operując się na wyroku „sądu honorowego”, który głosi, że działalność społeczna i polityczna p. Drzewieskiego w

Związku Socjalistycznych Republik Rad była poddyktowana względami ideowymi i nie była wymierzona przeciwko polskości”.

„Sąd honorowy” nie zaprzecza zatem, że p. Drzewieski był urzędnikiem sowieckim, tylko stwierdza, że zajmowanie powyższego stanowiska było poddyktowane względami „ideowymi”. Charakterystyczne jest dalsze zdanie wyroku „sądu honorowego”, w którym się mówi, że działalność p. Drzewieskiego w ZSSR nie uszczupla jego prawa „do występowania w obronie swoich obecnych poglądów”.

A więc wyraźnie: p. Mandelbaum - Drzewieski — „ideowym” zwolennikiem ustroju komunistycznego.

Czy „Straż Przednia” demoralizuje młodzież szkolną?

Sensacyjna skarga b. prezesa rady ministrów Janusza Jędrzejewicza wpłynęła do Sądu Okręgowego przeciwko redaktorowi Klauduszowi Hrabyskiemu o zniesławienie w lwowskim „Dzienniku Polskim”.

Skarga związana jest z odbytym przed rokiem w Warszawie zjazdem organizacji pracy obywatelskiej młodzieży „Straż Przednia”, któremu przewodniczył b. premier Jędrzejewicz. „Dziennik Polski” wydrukował sprawozdanie z obrad zjazdu,

publikując, że zebrani z udziałem p. Jędrzejewicza i innych oficjalnych osób, powzięli uchwały rozwiązania „Straży Przedniej”, gdyż demoralizuje tylko młodzież szkolną.

Jak głosi skarga sądowa, takiej uchwały rozwiązania „Straży Przedniej” nie powzięło, a podana przez „Dziennik Polski” motywacja w najwyższym stopniu poniża „Straż Przednią” i p. Jędrzejewicza, który w imieniu własnym domaga się ukarania dziennikarza.

APEL ŻYDÓW DO ZAGRANICY

Dowiadujemy się z telegramu PAT-icznej, że Żydzi rozpoczęli w Stanach Zjednoczonych gwałtowną propagandę antypolską, oskarżając naród i rząd polski o działania antysemickie. Prowadzą kampanię w prasie i przy pomocy zebrań. Niedawno odbył się w Nowym Jorku wielki zjazd żydowski, na którym przemawiał znany jeszcze z czasów konferencji pokojowej rabin Wise, który poddał „surowej” ocenie mowę min. Becka, wygłoszoną w Sejmie. Jest tedy rzeczą jasną, że wobec rozwoju akcji przeciwżydowskiej w Polsce politycy żydowscy postanowili odwołać się do „opinii światowej” — wywierając nacisk na Polskę przez czynniki obce.

Robią to oni nie po raz pierwszy i nie tylko w stosunku do Polski. Mając wpływ na opinie różnych narodów i na rządy różnych państw, nie zaniebują Żydzi nigdy wyzyskania tych wpływów na rzecz swoich interesów. Mają przy tym ustalony zwyczaj przesadzania w sposób potworny tego, co się dzieje, posługując się fałszami i przekręceniami. Pamiętamy dobrze wiadomości o pogromach, których nigdy nie było w zaraniu istnienia odbudowanego państwa polskiego, wiadomości ilustrowane fotografiami, przedstawiającymi rzeczywiste pogromy w Rosji carskiej.

Jest oczywiście rzeczą konieczną prosowanie tych fałszywych wiadomości i oświecanie opinii publicznej (nieżydowskiej) w innych krajach o rzeczywistości polskiej i o głębokich przyczynach, jakie stawiają wobec narodu polskiego zagadnienie żydowskie. Spełnienie tego obowiązku spada w pierwszej linii na rząd polski i jego organy w innych krajach.

Nie należy się jednak ludzi — akcja żydowska przeciw Polsce nie ustanie, będzie istniała tak długo, jak długo naród polski będzie dążył do prowadzenia polityki polskiej a nie żydowskiej, jak długo trwać będzie walka Polaków o wyzolenie się od wpływów żydowskich na terenie kulturalnym, społecznym i gospodarczym. A że te dążenia i ta walka już nie ustają, a od ich rezultatu zależy wielkość i przyszłość państwa polskiego, więc trzeba się pogodzić z faktem ostrej akcji żydowskiej przeciw Polsce na terenie międzynarodowym i wejść na drogę przeciwstawienia się i zwalczania tej akcji.

Nie należy przede wszystkim przeceniać jej znaczenia i wpływów na naszą politykę i nasze interesy. W ciągu bowiem ostatnich lat piętnastu wiele się zmieniło i w Polsce i w świecie. Polska nie jest już owym początkującym państwem, wzmocniła się, okrępliła i może sobie pozwolić na śmiałą obronę swych interesów. W świecie zaś ogromnie zmalała potęga żydowska. Najprzód dlatego, że istnieje już cały szereg państw, na które Żydzi nie mają żadnego wpływu, a powtórze dlatego, że uległa rozkładowi gospodarka światowa, która była terenem nieograniczonych wpływów żydowskich. Lat temu piętnaście mógł na kogoś zrobić w Polsce wrażenie argument — nie dostaniem pożyczki w Ameryce; dziś wiemy wszyscy, że i tak pożyczki nam nie dadzą, a sposoby naciśku gospodarczego są bardzo ograniczone. Nie ma tedy powodu żywienia przesadnych obaw co do szkodliwych dla nas następstw owego „gwałtu”, jaki się rozpoczyna przeciwko Polsce w innych krajach.

Nie można jednak na te działania żydowskie patrzeć obojętnie i bezczynnie. Trzeba im przeciwdziałać, a szkodliwe ich następstwa sprwadzać do jak najmniejszych rozmiarów. Na to zaś są dwa wypróbowane i niezawodne sposoby. Pierwszy, to dobre informowanie niezależnej od Żydów opinii publicznej w innych

SPRAWA ANGOLI

Zaiste zadziwiająca jest bujność wyobraźni „fabrykantów fałszywych pogłosek” w obozie międzynarodowego „folksfrontu”. Nie ma prawie tygodnia, by świat nie został zaalarmowany jakąś niezwykle sensacyjną wieścią, siejącą zamęt w europejskiej opinii i przynoszącą propagandzie „folksfrontu” jakieś korzyści — która następnie okazuje się wyssaną z palca.

Szczytem wszystkich „wyczynów” tej propagandy była niewątpliwie sprawa owych wojsk niemieckich w Marokku hiszpańskim, już, już, rzekomo, odstąpionym przez Hiszpanię Niemcom. Sprawa ta zaalarmowała całą światową opinię; zdawało się, że słyhać już było chrząst bojących eskadr kilku mocarstw, będących rzekomo w drodze na wody Maroka, aby tam „ra’ować sytuację”. I oto minęło ledwie parę dni, gdy okazało się, że sprawa politycznej nętracji niemieckiej do Marokka jest sprawą w ogóle nie istniejącą.

Jeszcze nie uciła sprawa Maroka, jeszcze nie przebrzmiało echo kompromitacji tych liczących dzienników i ośrodków politycznych, które bezkrytycznie dały się w tej sprawie użyć za narzędzie propagandzie, zwalczającej narodowy rząd hiszpański — gdy wypłynęła na porządek dzienny nowa sprawa podobnego typu: sprawa portugalskiej kolonii Angoli.

Gruchnęła po świecie wieść, że Portugalia odstępuje Angolę Niemcom w 99-letnią dzierżawę, to znaczy, de facto, robi z tej kolonii Niemcom prezent, ratując tylko pozory utrzymania nad nią swej suwerenności. Wymieniano już szeregóły układu. Bał wyliczono już szereg niemieckich firm, które w najbliższym czasie miały się zająć eksploatacją bogactw Angoli.

Oczywiście, nic na świecie nie jest wieczne. Skoro mogła Anglia przyjść na miejsce Francuzów w Kanadzie i Indiach, na miejsce Portugalczyków w tychże Indiach, na miejsce Holendrów na Przylądku Dobrej Nadziei, — skoro mogły Stany Zjednoczone przejść na miejsce Francji w Luizjanie, Meksyku, w Kalifornii i Teksasie, Hiszpanii na Filipinach, Rosji na Alasce, — skoro mo-

gła Rosja przyjść na miejsce Polski na Ukrainie, a Japonia na miejsce Rosji na Sachalinie i w Mandżurii — to teoretycznie nic nie stoi temu na przeszkodzie, by Niemcy przyszli kiedyś na miejsce Portugalczyków w Angoli.

Tylko, że trzeba być bardzo naiwnym, aby móc przypuścić, iż Portugalia odstąpi Angolę komukolwiek — dobrowolnie.

Angola — to nie jest byle skrawek obcej ziemi, który się z lekkim sercem odstępuje, albo odprzeda, jak na cele spekulacyjne kupiona parcelę podmiejską. Angola — to jest wielki szmat portugalskiej historii.

Angola — to jest ważny etap na wielkim, portugalskim szlaku politycznym i handlowym, wiodącym do Indji. Po raz pierwszy stała się portugalską stopą na angiolskim wybrzeżu w roku 1484, to znaczy w osiem lat po drugim pokoju toruńskim, który nam oddał Pomorzanie. Jeszcze żył zapewne w owym roku niejedyn z uczestników bitwy pod Grunwaldem! Dzisiejszą stolice Angoli, miasto Loandę, założyli Portugalczycy w roku 1574, to znaczy jeszcze przed wstąpieniem Batoiego na tron Polski! A przecie o tym nie zapominamy, że szlak Vasco de Gamy — szlak do Indji — był w dziejach Portugalii czymś z pewnością nie mniejszym, niż w dziejach naszych nasze szlaki Jagiellońskie i Jagiellończyka ku ujściu Wisły i nasz szlak Batoiego na Połock.

Nie jest również Angolą byle jakim krajem, którego nie warto jest bronić. Jest to kraj duży i bogaty. Angola ma 1.255.775 kilometrów kwadratowych obszaru, to znaczy tyle, co Niemcy, Włochy, Polska i Portugalia — razem wzięte. Ludności liczy Angola 4.120.000, to znaczy dwie trzecie tego, co sama Portugalia. Pod względem gospodarczym jest krajem niezwykle bogatym.

Prowincji tych rozmiarów i tego znaczenia nie ustępuje się nikomu dobrowolnie. Nawet, gdyby się nie było jej posiadaczem od pięć stuleci! To też nie ma mowy, by Portugalia odstąpiła Angolę Niemcom dobrowolnie. A tak samo — dziś, w chwili, gdy Niemcy i Portugalia znajdują się politycznie w jednym obozie, wsołnie popierając narodową Hiszpanię —

jest zupełną fantazją przypuszczenie, by miał między Niemcami a Portugalią wybuchnąć o Angolę konflikt.

Było rzeczą do przewidzenia, że „sprawa” zaboru Angoli przez Niemcy okaże się równie zgodną z prawdą, co „sprawa” zaboru przez Niemcy hiszpańskiego Marokka.

Toż oświadczenie rządu portugalskiego, że „Angola nie jest ani na sprzedaż, ani do wynajęcia” i że wiecei o dopuszczeniu Niemców do jej eksploatacji na jakichś wyjątkowych prawach, są wyssane z palca — nie budzi zdziwienia.



WŁASNE ODDZIAŁY W WARSZAWIE
Marszałkowska 137
Chłódna 20

Przegląd prasy

SLAMAZARNOŚĆ INTELIGENCJI

Nasza młoda inteligencja ucieka ze wsi i małych miast. Jest to jedna z przyczyn słabej organizacji życia społecznego i gospodarczego prowincji a w województwach o ludności mieszanej przyczyna słabości żywołu polskiego. „Goniec Warszawski”



zamieszcza na ten temat szereg słusznych uwag:

„Młoda inteligencja małopolska pozbawiona jest cech ofensywnych. Niczym nie przypomina swoich ojców i dziadów, którzy w ciężkich warunkach krzewili: polskość po prowincjonalnych dzurach Małopolski Wschodniej i ścicali; namiętne i uporczywie boje o dusze ludu polskiego z Ukraińcami.”

Te same narzekania powtarzają się w Kongresówce. Wołamy: trzeba ściągać —

żalą się starzy — młodych inteligentów do prowincjonalnych miasteczek. Nawet urodzonych w tych miasteczkach, ba! nawet synów chłopskich, pochodzących z tych okolic. Gdy zasmakują w życiu dużych miast, z niechęcią a często z obrzydzeniem wracają do środowisk, z których wyszli. A i ci, co wracają do niczego.

Rezultaty? Prawie całkowite zażydzenie adwokatury i zawodu lekarskiego, większość żydowska w innych zawodach wolnych, brak młodych adwokatów i lekarzy Polaków na prowincji, kompletna posucha na dzalaczy gospodarczych, społecznych i kulturalnych w środowiskach polskich.”

Ten smutny przejaw rzuci się zwłaszcza w oczy na kresach wschodnich, gdzie widzimy liczną inteligencję ruską, kierującą placówkami pracy kulturalnej i gospodarczej. Dzięki niej mniejszość ruska rozwija niezmiernie żywą działalność i we wszystkich dziedzinach wykazuje postępy.

„Duzo do tej prostracji duchowej inteligencji polskiej przyczynił się system sanacyjny. Rozbił on i zniszczył ośrodek pracy społecznej i znalazł niejednego działacza, a przede wszystkim obrzydliwy prac w terenie.”

KONGRES PPS A HISZPANIA

Na kongresie PPS w Radomiu poświęcił tow. Topinek kilka usępow powitania czerwonej Hiszpanii.

„Faszyzm — mówił — zdruzgotł najpotężniejszą partię w Europie. Kultura i cywilizacja stanęły pod znakiem zapytania. Miarą sytuacji jest walka, rozgrywająca się w Hiszpanii (cała sala wstała, rozlegają się okrzyki: „niech żyje Hiszpania Ludowa!” orkiestra gra Medy narodową). Z tego miejsca zasylamy robotnikom i chłopom Hiszpanii braterskie pozdrowienia i gorące życzenia jak najszybszego zwycięstwa. (Kongres solidaryzuje się z wnioskiem tow. Topnika, manifestując na cześć Hiszpanii).”

Tak więc PPS oficjalnie solidaryzowała się z komunisto-anarchistyczną Hiszpanią, niszcząca Kościół i mordująca duchowieństwo. Pod tym względem stanął kongres PPS na stanowisku wręcz przeciwnym niż niedawny kongres S.r. Lud. Gdy bowiem jakiś wiecowiec zaczął coś mówić o czerwonej Hiszpanii, powstała wśród ludowców burza i niefortunny wielbiciel podpalaczy kościołów musiał zejść z trybuny.

NIETYKALNOŚĆ Z. N. P.

„Wieczór Warszawski” podnosi „tajemnicę powodzenia i nieetykalności Związku Nauczycielskiego Polskiego”. W Sejmie Z.N.P. cieszy się poparciem większości posłów. Minister oświaty obszedł się z nim w swych mowach bardzo uprzejmie. A przecie przeciw Z.N.P. podniesiono (nie mówiąc już o jego „Płomyku”) wiele zarzutów.

„Z. N. zachowuje się tak, jakby się czuł nietykalnym. P. Prystorowa na pod-sławie rozmowy z wojewodą wielkoleńskim Bociańskim oświadczyła w Sejmie, że wojewoda demonstracyjnie opuścił zjazd wiecowski, obrzuty wyłoszoną na tym zjeździe przemówieniami. A przemawiał tam m. in. sam prezes całego Z.N.P.

Zarządzone jakieś dochodzenia dyscyplinarne. Ale indywidualne wystąpienia władz rządowych nie mogą być uznane za nadzór nad obojętną działalnością związku. A ta działalność przekracza zadania organizacji zawodowej.

Z.N.P. cieszy się nietykalnością — stwierdzmy to wyraźnie — od samych początków odzyskania niepodległości. Były różne zmiany polityczne, był przewrót mały, ale Z.N.P. zawsze mocno stał i robi swoje.

ZMIANA W „KURIERZE PORANNYM”

Z redakcji „Kuriera Porannego” wystąpił (nareszcie) p. Wincenty Rzymowski, znany „tłumacz” z angielskiego. Redakcję naczelną objął powieściopisarz Ferdynand Goetel. Opowiadają, że nowy redaktor ma w dzienniku wyrażać idee p. Koca i jego grupy.

JUTRO W TŁUSTY CZWARTEK 1 PĄCZEK DARMO ZIEMIAŃSKA

dołączamy do każdego 10 paczków. Przy kupnie 20-tu dodajemy 2 paczki darmo, przy 30-tu — i t. d.

Mazowiecka 12, Marszałkowska 114 i 66, Wierzbowa 7, Jerozolimska 8, Ujazdowska 22, Filtrowa 64.

Armia zdala od polityki Olbrzymi wysiłek Francji w kierunku dozbrojenia powietrznego

PARYŻ (PAT). Izba deputowanych obradowała we wtorek w dalszym ciągu nad interpelacją w sprawie obrony narodowej. Komunistę Gilton oświadczył, że stronnictwo jego nie będzie się domagało redukcji czasu służby wojskowej, licząc się z potrzebami obrony narodowej.

Następnie zabrał głos min. Pierre Cot. Na wstępie swego przemówienia dziękował on tym wszystkim, którzy w interpelacjach swych podkreślili znaczenie broni powietrznej w dziedzinie obrony narodowej. Następnie, stwierdziwszy, że Francja posiada jedno z najsilniejszych lotnictw w świecie, zobowiązał pokrótce postępy, uczynione w tej dziedzinie w ostatnim półroczu. Ilość samolotów, których można używać w pierwszych liniach, powiększyła się w tym okresie czasu o 17 proc., zapas

amunicji o 50 proc., uzbrojenie zaś o 70 procent. Wysiłek żadnego z państw w kierunku dozbrojenia powietrznego nie może być porównany z tym, co uczyniła Francja w tych sześciu miesiącach. Następnie przedstawił min. Cot postępy, uczynione w kierunku unapięstwienia zakładów przemysłowych, co zapobiegło jakiegokolwiek spekulacji giełdowej w dziedzinie dozbrojenia.

Odpowiadając na jedną z interpelacji, stwierdził min. Cot, że pewne przesunięcia w oficerskim korpusie lotniczym wywołane zostały koniecznością odmłodzenia tego korpusu. Równocześnie zostały kadry oficerów lotniczych znacznie powiększone. W rozmieszczeniu nowych centrów lotniczych kierowano się względami meteorologicznymi. Nowa organizacja miała na celu nadanie armii lotniczej w czasie pokoju struktury bojowej.

Punktem kulminacyjnym debaty nad obroną państwa była deklaracja ministra wojny Daladiera. Min. Daladier wypowiedział się przeciw tworzeniu specjalnej armii zawodowej. Rząd jednak — zapewnił min. Daladier — podjął odpowiednie wysiłki, celem podwyższenia wartości armii tak, aby mogła ona wypełnić swoje zadania zarówno w związku z obroną kraju, jak i z zobowiązaniami, wynikającymi ze zborowego bezpieczeństwa. W tym celu stworzono specjalny korpus specjalistów, złożony z 15-tu tysięcy żołnierzy. Przystąpiono do przygotowania wojskowego młodzieży i lepszego szkolenia rezerwy. Program zbrojeń obliczony na 19 miliardów franków pozwoli na zaopatrzenie armii w odpowiedni sprzęt.

Zadna ofensywa nie jest jednak możliwa bez przygotowania osłony tyłów i mobilizacji. Dlatego też min. Daladier specjalnie wypunktował znaczenie linii fortyfikacji francuskich, które obecnie przedłużone są do Dunkierki i na południe aż do gór Jura, jak również rozbudowane w głąb, aby umożliwić przygotowanie w ten sposób kontrofensywy.

Trzecim problemem natury zasadniczej, który poruszył min. Daladier była kwestia jednolitej najwyższej komendy w czasie pokoju i wojny. Min. Daladier wypowiedział się przeciw utworzeniu tej jednolitej komendy.

W odpowiedzi na interpelację min. Daladier poruszył wreszcie sprawę ducha żołnierskiego w armii, oświadczaąc z naciskiem, iż armia trzyma się i musi nadal trzymać się zdala od wszelkiej polityki. Te ustępy przemówienia ministra spotkały się z oklaskami oraz w wszystkich ławach poselskich, a w niektórych momentach przyłaczali się do oklasków nawet i deputowani komunistyczni.

krajach. Opinia zaś taka istnieje już wszędzie i nie będzie głucha na to, co będzie do niej mówione w Polsce. Drugi zaś, to pokazanie Żydom, że mury polskiego Jerycha nie runą od wrzawy, jaką będą robili w świecie.

Ich akcję przeciw Polsce trzeba oświecić jako działanie szkodliwe dla naszego narodu i państwa i wyprowadzić stąd odpowiednie konsekwencje, to znaczy wzmocnić politykę i akcję, zmierzające do wyzolenia naszego narodu z pod wpływów żydowskich. Gdy się Żydzi przekonają, że wszystkie ich zabiegi na terenie międzynarodowym nie tylko na nic się nie przydadzą, lecz przeciwnie, przyczyniają się do oświecenia opinii polskiej o celach i metodach

polityki żydowskiej i przyspieszają akcję wyzolenia w Polsce, wówczas przycichną i będą ostrożniejsi. Pouczającym przykładem pod tym względem jest zachowanie się Żydów wobec Niemiec współczesnych. Są oni wprawdzie wrogami Hitlera i narodowego socjalizmu, robią, co mogą, by ruchowi narodowemu w Niemczech szkodzić, lecz zaprzestali głosnej i hałaśliwej akcji antyniemieckiej w świecie, a polityka niemiecka jakoś czuje się dość dobrze, mimo, że ma Żydów przeciwko sobie.

Robmy tedy dalej, co należy, by zbudować wielką, prawdziwie niezależną Polskę, nie oglądając się na to, co robią wszyscy ci, którym Polska taka przeszkadza.

Kongres P. P. S. w Radomiu Nowa książka prof. Rybarskiego

W niedzielę odbył się w Radomiu kongres P. P. S. W sali domu robotniczego zgromadziło się około 300 delegatów i 1.500 gości.

Przemówienie powitalne wygłosił p. Arciszewski. Na jego wezwanie uczestnicy kongresu powstali z miejsc, składając w ten sposób „hołd” czerwonej władzy hiszpańskiej i „frontowi ludowemu”, walczącemu z „faszyzmem”. Uchwalono wysłać do rządu walencckiego pozdrowienia od kongresu w Radomiu.

Następnie p. Arciszewski stwierdził — co sala powitała burzliwymi oklaskami — że obecnie socjaliści w Polsce przechodzą do ofensywy. Z kolei p. Arciszewski powitał przedstawiciela międzynarodówki socjalistycznej, deputowanego Jana Longuet. Zebrani wstają i wznosząc pięć ci do góry śpiewają „Międzynarodówkę”.

Imieniem Centr. komisji klasowych związków zawodowych przemawiał p. Kwapiński. Wyraził on przekonanie, że „każda chwila zwiększa i wzmacnia szeregi w marszu do wspólnej idei — rządu robotniczo - chłopskiego. Oświadczył dalej, że „klasa robotnicza” walczyć będzie z „faszyzmem sanacyjnym”, jak również z „faszyzmem nacjonalistycznym, który jest najgorszy ze wszystkich”.

Po odczycaniu listu od Stronnictwa Ludowego, podpisanego przez p. Rataj, przemawiał imieniem T. U. R. p. Czapiński, wyrażając przekonanie, iż kongres „da należytą oprawę klerykalizmowi, którego fala narasta”.

Imieniem żydów - socjalistów („Bundu”) przemawiał Ehrlich. Oświadczył on, że kongres radomski będzie miał „historyczne znaczenie”, że w tej chwili na pierwszy plan wysuwa się nie sprawa nowego programu PPS., ale sprawa „strategii”, mającej jeden wyraźny cel przed sobą — cel rządu robotniczo - chłopskiego. Wreszcie lamentował Ehrlich nad sprawą Przytka i ghetta na uniwersytetach, oświadczając, że jeszcze przed kilku laty „nikt w Polsce nie uwierzył by, aby mogły mieć miejsce takie wypadki”.

Przemawiał jeszcze imieniem międzynarodówki p. Longuet, sławiąc „polskich” socjalistów oraz podnosząc znaczenie tworzenia „wspólnego frontu klas pracujących”. Mówił on również o sytuacji międzynarodowej. Z pewnym zmieszaniem przytę jego zapewnienia o tym, że „w Rosji sowieckiej demokracja wybija się na plan pierwszy” (1) i że w ogóle „na świecie przejaśnia się”.

W poniedziałek, w drugim dniu zjazdu toczyła się dyskusja nad tezami, przedstawionymi w referatach. Istotnym zagadnieniem, górującym ponad innymi, jest ustosunkowanie się do frontu ludowego względnie demokratycznego. Rzecznikiem poglądu, domagającego się zespolenia wszystkich czynników w walce z „faszystami” jest Norbert Barlicki; domagał się tedy współdziałania z komunistami, idąc wzorem Francji. Rzecznikiem odrębnego punktu widzenia był m. in. pos. Zaremba, który wyrażał pogląd dopuszczający tylko współdziałanie z grupami antykomunistycznymi. Dyskusja była niezwykle ożywiona, a zabierało w niej głos przeszło 50 mówców.

Prasa żydowska obserwuje bardzo pilnie rozprawę radomską. M. in. J. Halpern w „Dos Naje Wort” utrzymuje, że ulica żydowska śledzi z żywym zainteresowaniem obrady kongresu P. P. S. Zainteresowanie

to wynika ze świadomości, że P.P.S. jest jedyną siłą, zdolną do walki z antysemityzmem. Jedynie P. P. S. miała odwagę zaangażować się w walce przeciwko hecy antyżydowskiej.

— „Nie będzie przeto przesadą, jeśli

będziemy utrzymywali, że nie tylko my — żydowski obóz socjalistyczny, — ale że przytłaczająca większość ludności żydowskiej śledzi z olbrzymim zainteresowaniem przebieg obrad dzisiejszego kongresu w Radomiu i życzy mu wiele powodzenia w jego pracach”.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Uwaga do projektów ustaw „o wykonaniu zawodu leśnika” i o „Izbie leśników”, złożonych przez posła inż. Jana Freymana.

Od jednego z „inżynierów leśników” otrzymaliśmy poniższe uwagi w sprawie projektów nowych ustaw złożonych przez pos. Freymana. Ze względu na wagę tej sprawy dla wielu zainteresowanych, zamieszczamy te uwagi, zaznaczając, że uważamy zarówno projekt rządowy, jak i projekty p. Freymana za nadające się do gruntownej krytyki. Red.

Prezjdjum Związku Leśników Rz. P. rozesłało swym członkom notatki, krytykujące zaprojektowaną przez rząd nowelizację Rozporz. Pr. R. P. o zagospodarowaniu lasów, nie stanowiących własności państwa, a raz projekty nowych ustaw posła Freymana przy piśmie z dnia 29/I b. r. nr. 90 z prośbą o spowodowanie pojawienia się w miejscowej prasie artykułów, podtrzymujących tezy, wysunięte przez posła Freymana w jego projektach ustaw o „Izbie leśników i wykonaniu zawodu leśnika”.

Projekty posła Freymana nadają prawo wykonania zawodu leśnego jedynie osobom, wpisanym na li-

stę członków Izby i posiadającym ponadto akademickie wykształcenie leśne.

Nie solidaryzując się z projektami inż. Freymana, należy zwrócić uwagę — naszym zdaniem — na zbędność i przedwczesność wydawania ustaw, zaprojektowanych przez p. Prezesa Związku Leśników — inż. Freymana. Głównym motywem krytyki zaprojektowanych przez rząd nowych artykułów 28 i 28a do Rozp. Pr. R. P. z dnia 24/VI 1927 r., jest dbałość o los tych wszystkich leśników, którzy na mocy tych artykułów nie uzysczą niezbędnego zatwierdzenia przez władzę administracyjną. Jeśli to jest słuszne, to czemuż lepsze jest projektowane przez posła Freymana wyrzucenie na bruk (z mocy bezdusznej ustawy) tysięcy zawodowych praktyków czy też osób z niższym i średnim wykształceniem leśnym, w większości uczciwych i pełnych poświęcenia się ludzi, którzy pracowali w leśnictwie do siwego włosa i utracą pracę z tego tylko powodu, że nie posiadają dyplomu?

Autor projektów troszczy się również o los właścicieli lasów, przed którymi staną jakoby nieprzezwycięzone trudności wynalezienia leśnych pracowników, ze szeregiem grona leśników, których rzekomo mamy tylko 11-tu na 1000 ha lasu.

Troska ta jest istotnie zadziwiająca, jeśli się zważy, że bicz artykułów rządowych 28 i 28a zamierza uderzyć może nieliczne osoby, projekt zaś inżyniera Freymana zabije zawodowo tysiące osób, skoro sam on stwierdza, że w lasach prywatnych pracują przeważnie „niewykwalifikowani” leśnicy... O ileż trudniej będzie właścicielowi lasu znaleźć pracownika w tak silnie uszczuplonym gronie leśników, a znalezienie pracownika taniego będzie już wca- do niepomyślenia.

Związek leśników, krytykując projekt rządowy, nazywa go niemożliwym, widząc w niem rozdawanie posad w cudzym lesie. Z drugiej strony wygląda na to, że wlaśnie autorowi projektu nowych ustaw chodzi też o rozdanie tych posad wyłącznie kolegom z takimiż, jak i on dyplomami leśnymi i nikomu więcej, chociażby to byli najzamożniejsi i najdzielniejsi ludzie.

Artykuł 4-ty projektu ustawy inż. Freymana o wykonaniu zawodu leśnika pozbawia samodzielnego prawa wykonywania zawodu leśnego nie tylko osób ze średnim leśnym wykształceniem, lecz i wszystkich inżynierów techników, mechaników i inżynierów handlu, którzy się wyspecjalizowali na prowadzeniu przedsiębiorstw leśnych technicznych i przemysłowo handlowych. Tak dalece posunięta zachłanność ze strony panów kierowników związku Leśników w celu zmonopolizowania dla swych członków wszyst-

Na półkach księgarskich ukazała się nowa książka prof. Romana Rybarskiego, p. t. „Program gospodarczy”. Ostatnią pracę prof. Rybarskiego poprzedziły rozprawy: „Przyszłość gospodarza świata” (1932), „Przyszłość gospodarza Polski” (1933) i „Podstawy narodowego pro-

gramu gospodarczego”. Można by powiedzieć, iż ostatnia publikacja jest jakby wyciągnięciem syntetycznych wniosków z materiału nagromadzonego w poprzednich pracach. Stanowi ona jednak zupełnie samodzielną i odrębną całość.

Sam autor powiada o swojej ostatniej książce w przedmowie, iż „w „Programie gospodarczym” nie gromadzi już faktycznego materiału, lecz stara się ująć bezpośrednio te wskazania, które nasuwa z jednej strony położeń gospodarze Polski, z drugiej idea narodowa w zastosowaniu do gospodarstwa”. W książce omawianej nie przedstawia autor narodowej ideologii gospodarczej, ale daje już ekonomiczny program, wypływający z tej ideologii i to na tle konkretnych zagadnień.

Książka mimo szczupłej objętości (150 str.) jest pełna treści. Można o tym się przekonać chociażby z tytułów rozdziałów: I. Założenia programu ekonomicznego; II. Nasze ubóstwo; III. Własność prywatna i socjalizacja; IV. Budżet państwa i polityka podatkowa; V. Pieniądz i kredyt; VI. Produktywizm narodowy; VII. Wewnętrzna równowaga gospodarstwa; VIII. Polityka społeczna i sprawa robotnicza; IX. Wewnętrzna niezależność gospodarza; Sprawa żydowska; X. Polska a gospodarstwo świata; XI. Program i ideologia gospodarstwa.

Czyta się ją z zacięciem i z uwagą, bo zawiera wiele obserwacji i wniosków. Wnioski wynikają z tezy, wypowiedzianej na końcu książki w słowach: „Program gospodarczy, nie oparty na ideologii, nie ma mocnego gruntu. Ideologia, która nie potrafi doprowadzić do stworzenia realnego programu, zgodnego z rzeczywistymi możliwościami, zabłąka się w utopiach. I jedno i drugie jest potrzebne i jedno i drugie winno się rozwijać w ścisłej z sobą łączności. Ale ani ideologia nie zastąpi programu, ani program — ideologii”.

Inżynier - leśnik.

O polskiej wyprawie w Andy

Druga polska wyprawa wysokogórska w Andy przesyła do PAT'a z bazy głównej przy Tres Quebradas następujący komunikat z dnia 9-go stycznia 1937 r.:

W dniu 5 stycznia wyprawa andyjska w kilkunastogodzinnym marszu przedostała się przez przełęcz Portillo do basenu słonych jezior Laguna Tres Quebradas i Lagunas Verdes (ok. 4200 m.) i, okrążywszy te jeziora od północy, dotarła do kotłinki przy zbiegu Tres Quebradas (trzy wawoży), gdzie na wysokości ok. 4400 m. założyta bazę główną, odległą o ok. 300 km. od Puesto.

Szczyty, będące przedmiotem zainteresowań wyprawy, wznoszą się na granicach wspomnianego basenu, obejmującego zupełnie bezludny obszar ok. 2500 km. kwadr. na terenie t. zw. Puna de Atacama. Obszar ten jest prawie zupełnie pozbawiony wegetacji i słodkiej wody wysokogórska wyżyną, wzniesioną na przeszło 4000 m. nad poziomem morza. Wyżyna ta wypełniona jest skomplikowanymi systemami niezbadanych dotychczas łańcuchów górskich, sięgających 5000 m. wysokości. Wyprawa polska jest pierwszą w ogóle ekspedycją, która zdecydowała się przebywać na obszarze Puna de Atacama szereg tygodni i podejmować stąd ataki na otaczające obszary ten główne szczyty. Punkt, obrany na bazę główną, jest oddalony zarówno od Pissis, jak od Tres Cruces ok. 40 km. w linii po-

wietrznej, stanowi jednak jedyne miejsce z dostateczną ilością słodkiej wody i paszy dla mułów. Wyprawa rozpoczęła tu okres aklimatyzacji, t. j. przystosowania organizmu do przebywania na dużych wysokościach i podejmowania na nich trudnych wypraw szczytowych. Wyprawa prowadzi tu również systematyczne prace topograficzne i meteorologiczne oraz zbiory zoologiczne.

Ze względu na scharakteryzowane powyżej szczególnie trudne dla ekspedycji warunki terenu, w którym działa wyprawa, opracowuje się specjalny plan atakowania najwyższych szczytów.

Nevado Pissis, jeden z najwyższych masywów lodowcowych w Ameryce i Tres Cruces, załozony, urwisty wulkan, należą do najwspanialszych i nieznanych gór andyjskich i są celem ataków polskiej wyprawy.

Polka pilotką we Włoszech

Ostatni biuletyn lotniczy donosi o udzieleniu licencji pilota trzeciego stopnia pannie Zofii Mikulskiej, obywatelce polskiej. Panna Zofia Mikulska jest pierwszą kobietą, która we Włoszech uzyskała prawo prowadzenia samolotów, przeznaczonych do transportu pasażerów.

Okradziono mnie! Wyznanie nawróconego komunisty.

W jednym z ostatnich numerów paryskiego tygodnika literackiego „Candide” umieszczono niezmiernie ciekawy wywiad z jeszcze jednym powracającym z błędnej drogi komunistą, Jean Fontenoy, autorem wstrząsającej książki „L'École du renégat” (Gallimard, Paris). Wywiad ten zasługuje na szczególniejszą uwagę, jest bowiem poważnym głosem oskarżenia pod adresem tych, którzy winni mieć troskę nad wychowaniem narodu, przede wszystkim szkoły laicyzacyjnej i niektórych pisarzy doby ostatniej.

„Powierzyłem — skarży się Fontenoy — zasoby swej umysłowości Staviskim typu stalino-gide-owskiego i okradziono mnie. Wołam więc: łapcie złodzieja!... Uwiódł mnie w

młodości komunizm a później dał mi głębię... Nieszczęściem dla mnie było, że urodziłem się biednym, bo nieszczęściem jest system rządzenia, który obciąża dzieci biednych nauką a nie daje im wychowania moralnego...”

W szkole laicyzacyjnej nauczył się młody Fontenoy, ale nie poznał, co to jest etyka. Kazano wierzyć w książkę, uczono rewolucji, nie uczono życia... Kiedy nadeszła wojna (Fontenoy liczył wówczas 16 rok życia) najlepší i najmłodszy nauczyciele poszli walczyć, podobnie jak i inni wychowawcy młodzieży, w szkole zanikła praca a rozwinęła się anarchia i rozpręczenie. Ostatni rok wojny Fontenoy spędził w szeregach i wrócił z nich bez środków i chęci

do dalszej nauki. Zastąpił mu ją studia nad językiem rosyjskim, bo zapragnął jechać do Sowieców, i lektura książek pisarzy destrukcyjnych.

„My nędzarze obdarzeni oświatą, wierzymy w to, co napisane. Wystarczy więc nam czytać książki, negujące wszelkim wartościom, aby uznać wartości te za nieistniejące w naszych oczach — mówi Fontenoy. Jako symbol tych złych pisarzy wychowujących jego pokolenie, „którzy nas zdezorientowali i poszarpalili”, wymienia Fontenoy przede wszystkim Andre Gide'a i dodaje, że mówi to „imieniem tych głupców, którzy nie byli dość sprytni, by widzieć w tych pięknych książkach jedynie wzory literatury i nie wpaść do głębi za ich -myślą, niszczycielką”.

Do Moskwy przybył Fontenoy w roku 1924. Rozczarowała go ona w zupełności, nie tyle dla tego, że musiał stwierdzić, iż rewolucja go

oszukiwała, ile przez fakt, że obaliła jego wiarę w jej celowość. „Z. S. S. R. — mówi obiecywał nam świat wymarzony. Dla tych marzeń odtrąciliśmy czułość matczyną, powab wszystkiego! A potem pewnego dnia, bez żalu ustępuje Z. S. S. R. wobec faktów i obala ideały Majakowskich, by powrócić do ideałów „czynników” Gogola. Z.S.S.R. zaczęła nam skoczyć w próżnię, usuwając w ostatniej chwili materace i siatki ochronne, połamala biodra i krzyż naszego pokolenia...”

Był jeszcze Fontenoy w Chinach i dojrzał tam obraz podobny jak w Sowieciech i Francji: młodzież rozpaloną przez swych niepowołanych wychowawców i wstrząsy światowe, młodzież odczuwającą wszystko, co było dawniej, a więc poszanowanie dla starszych, wzięwów krwi, wykształcenia, doświadczenia życiowego... Czyny to na niego wrażenie jak gdyby młodzież dzisiejsza była gałązką, oderwaną od pnia i rzuconą

na wiatr, na pewną śmierć...

Wrócił więc do Francji, osiadł na wsi i zamknął się w sobie.

„Po spowodowaniu przez swą głupotę tylu szkód, po obrzydliwym tłumczeniu się o mur i pociąganiu za sobą naiwnych naszych towarzyszy — wyznaje Fontenoy — usiłujemy odnaleźć równowagę, cnotę, rację bytu i radość życia w spokoju dla naszego sumienia przez powrót do ziemi, do cnot, do dobrych obyczajów. Znadto marzyliśmy o sprowadzeniu szczęśliwości powszechnej... W mojej młodości uczono troszczyć się o „muzyków” i Tatarów, ale nie o swego ojca, syna, żonę czy sąsiada... Chłopi z mojej wioski, z których wielu jest moimi powinowatymi, nie skarżą się na swe kłopoty, ich są zdrowe i dobre, a istnieje równowaga ducha... Sytuacja Francji nakazywałaby dziś powrót do ziemi, logiczny, zalecany, nieodzowny jak tran, przepisywany dzieciom chorym”.

Zydzi skupują drobne gospodarstwa

Ofenzywa żydów na nasze rolnictwo nie ustaje. Oto ostatnimi czasy coraz częstsze są wypadki nabywania przez żydów drobnych gospodarstw wiejskich. Jest to o tyle ciekawe, że, po okresie niejako gwałtownego skupu większych posiadłości, o czym pisaliśmy w swoim czasie, nastąpił obecnie atak na drobne gospodarstwa wiejskie i realności w miastach kresowych.

Boruch Fiszer, kupiec z Brast-

wa, kupił we wsi Zabornie-Gumna kilka hektarów ziemi. Zdawałoby się, że w tym jeszcze nic groźnego. We wsi 7 rodzin żydowskich już posiada ziemię. Są to wprawdzie małe gospodarstwa (przeciętnie od 1 do 6 ha), lecz sam fakt posiadania przez tyłu żydów gruntów w jednej miejscowości jest b. znamienny. Ale to nie jest wypadek odosobniony.

W gm. brasławskiej, po za wymie-

nioną wsią, nabyli grunta: młynarz R. Mendel ze wsi Zarzeczce, rodzina żydowska Bielaków — kilka gospodarstw w Kniżynie i wreszcie 2 rodziny żydowskie — w Zanawickich Gumnach. W każdej z wymienionych miejscowości po kilku żydów posiada obecnie gospodarstwa.

W gminie Hermanowicze, na przykład, aczkolwiek ilościowo mniej gospodarstw posiadają żydzi, jednak ilość ziemi, znajdująca się w ich rękach, jest znacznie większa, a niżeli w gminie brasławskiej. Tu bowiem nabywali oni już nieco większe objekty. Sztern Rywa nabyła od majątku Józefowo kilkadziesiąt ha ziemi, z maj. Otoki nabyli żydzi 250 ha, z maj. Hermanowicze — 61 ha, a od Banku Rolnego żydzi na terenie tej gminy odkupili 1500 ha ziemi (rodzina Sasmoniuka, Kalmanowicze i inni).

Dane z tych gmin najlepiej mogą świadczyć o skutkach ofenzywy żydowskiej na rolnictwo Wileńszczyzny. Stale, jak widzimy, powiększa się stan posiadania żydów, kosztem rodzin chrześcijańskich.

Takie same zjawisko istnieje również i w miasteczkach prowincjonalnych, gdzie większość placów i domów znajduje się dziś w rękach żydowskich. Dla przykładu wspomnijmy, iż w Dryświatach w ostatnich czasach rodziny miejscowych żydów Rang, Munić, Wajron i Chackel nabyły aż 6 placów. Poprzednio stanowiły one własność 8 rodzin chrześcijańskich.

M. R. S.

Elektrownia Miejska uruchomiła nową turbo-maszynę

Z dniem wczorajszym Elektrownia Miejska wzbogaciła się o poważną turbinę o wydajności 3700 KW, dzięki której coraz to wzrastające zapotrzebowanie energii elektrycznej przez miasto i dalej położone miejscowości, jak N. Wilejka, Landwarów i Troki, będzie całkowicie zaspokojone.

Koszta budowy nowej turbiny wyniosły ponad zł 250.000. Jest to turbina szwedzkiej firmy ASEA, systemu „Stal”, o mocy 3.700 kW, przy

3.000 obrotów na minutę, zbudowana jest na parę o ciśnieniu 16 atmosfer i przegrzewie pary 350 C.

Uroczystości poświęcenia nowej turbiny dokonano o godz. 12 ks. prefekt Bekiesz, poczem dyr. elektrowni inż. Glatman oprowadził gości po wszystkich halach maszyn i pracowniach, udzielając wyjaśnień. Na zakończenie prezydent dr. Maleszewski przejął wstęgę, opasującą turbinę, i w asyście mechanika Minkiewicz, uruchomił nową turbinę. (e)

Dwukrotne przerwanie prądu elektrycznego

Wczoraj około godz. 17 całe miasto pogrążyło się niespodziewanie w ciemnościach. Przerwa trwała krótko. Jednak w niespełna 10 minut ponownie przerwany został prąd.

Elektrownia, do której zwróciliśmy się o wyjaśnienia, poinformowała, że przerwa powstała podczas prób z maszyną i spowodowana została nie obeznaniem dokładnie z nową maszyną personelu technicznego. (h)

Zakończenie dochodzenia przeciwko żydowskiej szajce fałszerzy zniżek kolejowych

Prowadzone dochodzenie śledcze przeciwko żydowskiej szajce fałszerzy zniżek kolejowych, jest już na ukończeniu.

Pseudo działacze sportowi — żydzi: Anilowicz, Wiszonares i Szapiro oraz Iwanow przyznali się do fałszowania zniżek kolejowych i wydania

ich w ilości około 700, zamiast sportowcom — kupcom, handlarzom, komiwojażerom i t. p., przeważnie żydom.

Sprawa fałszerzy przekazana została obecnie Prokuratorowi Sądu Okręgowego. (h)

Zebranie Zw. Emerytów Podof. Wojsk Polskich

2 lutego 37 r. w lokalu Federacji PZO, przy ul. Orzeszkowej 11-b, odbyło się, przy udziale 137 członków, nadzwyczajne walne zebranie Związku Podoficerów Wojsk Polskich w stanie spoczynku (okręg wileński).

Uchwalono rezolucję, w której zebrani domagają się cofnięcia wszelkich ustaw i rozporządzeń, naruszających nabyte prawa emerytów oraz przestrzegania orzeczeń Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawach emerytalnych.

Znowu 12 ośrodków domaga się rozwiązania Zw. Nauczycielstwa Polskiego

Akcja społeczeństwa katolickiego przeciwko szerzycielom antykatołickich hasel ze Związku Nauczycielstwa Polskiego przybiera na sile. Kilka dni temu notowaliśmy kilkanaście zebrań ludności miejskiej i włościańskiej odbytych w przeciągu jednego dnia w różnych miejscowościach Wileńszczyzny. Dziś znowu informują nas, iż w ostatnich dniach odbyło się 12 takich zebrań, na któ-

rych kategorycznie domagano się rozwiązania Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Zebrania te odbyły się: w Wielkich Solecznikach, w parafii św. Rocha w Białymstoku, w Bormach, w Dziembrowie, w Knyszynie, w Czarnej Wsi, w Postawach, w Jęczmieniskach, w Starych Wasiliszkach, w Hermaniszkach, w Repli i w Kozaczyźnie.

Z LITWY.

Budżet Kowna większy niż budżet Wilna

W ostatnim tygodniu stycznia kowieńska rada miejska uchwaliła budżet m. Kowna na rok 1937-38. Nie możemy tu wnikać w szczegóły gospodarki miejskiej Litwy, ale sądzimy, że polityczne jest porównanie sumy globalnej budżetu kowieńskiego z budżetem wileńskim.

Przy porównaniu tem pamiętać należy, że z jednej strony Kowno jako stolica ma w porównaniu z Wilnem zwiększony budżet wydatkami natury reprezentacyjnej z drugiej jednak strony Kowno nie osiągnęło jeszcze tej liczby mieszkańców, którą ma Wilno.

Budżet Kowna zamyka się sumą 13.214.442 lity, co w przeliczeniu na złote polskie (1 lit=82 gr.) wynosi około 10 milionów 835 tys. złotych. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że budżet Wilna waha się między 6 i 7 milionami złotych rocznie, dojdź musimy do przekonania, że budżet Kowna jest stosunkowo (biorąc pod

uwagę mniejsze zaludnienie) dwa razy większy od Wilna.

Na uwagę zasługuje ponadto jeden szczegół budżetu kowieńskiego, mianowicie, że przy uchwaleniu nowego budżetu uwzględniono również sprawę zwolnienia właścicieli domów od opłaty za wodę przeznaczoną w sezonie letnim do polewania ulic.

Gdyby tak w Wilnie pomyślano o tem samym.

Foka w Wilii pod Kownem

W tych dniach z Bałtyku Niemnem do Wilii zawiązał rzadki gość — foka. Koło mostu Wiliampolskiego nieoczekiwany gość przez przerebel wyszedł na lód, niosąc w pysku wielką rybę. Mimo zebranego tłumu gapiów, foka nie przerwała bynajmniej swej uczy.

Płatność podatków w lutym

W lutym płatne są następujące podatki:

1) do 25 lutego — zaliczka miesięczna na początek przemysłowy od obrotu za rok 1937, w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w styczniu, przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, z a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I—V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

2) do 15 lutego — zaliczka kwartalna (za IV kwartał 1936 r.) na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1936 przez wszystkie pozostałe przedsiębiorstwa w p-cie 1), a nie opłacające zryczałowanego podatku przemysłowego od obrotu;

3) do 1 marca — przedpłata na podatek dochodowy za rok 1936 przez osoby fizyczne, obowiązane do składania zeznań o dochodzie, a nie prowadzące ksiąg handlowych lub gospodarczych, zgodnie z przepisami art. 97 Ordynacji Podatkowej (Dz. Ustaw K. R., Nr. 14, poz. 134 z roku 1936);

4) do lutego — podatek dochodowy od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez szkododawcę w styczniu 1937 r.;

5) do 1 lutego — specjalny podatek od wynagrodzeń z funduszu publicznego, wypłaconych w styczniu 1937 r.

Wileńskie władze wojewódzkie zarejestrowały statut T-wa Targów Północnych. T-wo powstaje z inicjatywy samorządu gospodarczego oraz Zarządu m. Wilna.

T-wo, w którego skład wchodzi powyższe samorządy, jak również hrmy handlowe i przemysłowe, banki oraz osoby fizyczne, jak głosi statut ma na celu „podniesienie stanu gospodarczego Ziemi Północno-Wschodnich w drodze organizacji targów, wystaw, pokazów i innych imprez o charakterze podobnym, a

w szczególności organizowanie początkowanej przez Zarząd m. Wilna imprezy znanej pod nazwą „Targi Północne w Wilnie”.

T-wo zamierza przystąpić w najbliższym czasie do prac organizacyjnych. Jak wiadomo, Targi Północne były organizowane uprzednio przez specjalny Komitet Targów Północnych, w skład którego wchodziły różne osoby ze sfer samorządowych, gospodarczych i społecznych. Komitet ten nie posiadał osobowości prawnej.

P. Staszys w opałach 375 tys. zł. wymierzono mu dodatkowo podatku dochodowego

Władze skarbowe, na podstawie przeprowadzonych rewizji podatku dochodowego, opłacanego przez b. prezesa Tymczasowego Narodowego Litewskiego Komitetu w Wilnie K. Staszysa, wymierzyły mu dodatkowo po 75 tys. zł. podatku dochodowego za lata: 1932, 1933, 1934, 1935 i 1936.

Ogółem wymierzono dodatkowo p. Staszysowi 375 tys. zł. Sumę podatku dochodowego władze skarbowe zabezpieczyły na hipotece nieruchomości, nabytych przez p. Staszysa w Wilnie.

Obecnie władze skarbowe ustalają kary grzywny za ten czasokres, które wyniosą kilkanaście tysięcy złotych. (h)

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA? W całym kraju pogoda naogół chmurna i mglista, z opadami w północnej połowie kraju, a z przejaśnieniami w południowej.

W dalszym ciągu odwilż.

Słabe, a na Pomorzu i w Poznańskim umiarkowane wiatry z południo-zachodu i południa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Adoracja. Zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet przypomina, że 5-go b. m., jako w pierwszy piątek miesiąca odbędzie się w Kaplicy Serca Eucharystycznego (Mickiewicza 19—2) adoracja Przenajświętszego Sakramentu, od godz. 4.30 do 7.30, zakończona błogosławieństwem Przenajświętszymi Sakramentami. Upraszają się członków o ściśle wypełnianie tego obowiązku naszego Stowarzyszenia.

— Nabożeństwa w kościele św. Katarzyny: 4 lutego: Całodzienna ekspijacyjna adoracja Najśw. Sakramentu za panewagi, wyrządzone Chrystusowi Panu w tym czasie karnawału.

7 lutego (niedziela): Również całodzienna Adoracja, jako w pierwszą niedzielę każdego miesiąca. W tym dniu w czasie Mszy św. szczególnie mamy w modłach naszych manifestować naszą łączność z uczestnikami Kongresu Eucharystycznego w Manili na wyspach Filipińskich, prosząc Boga o pokój i panowanie Chrystusa Króla w całym świecie.

10 lutego: Odpust św. Scholastyki, ponieważ przypada w Środę popielcową, nie odbędzie się. Natomiast następnego dnia, t. j. 11 lutego, odprawiona będzie uroczysta Msza św. (primaria o godz. 6.30) ku czci św. Scholastyki, przed Jej ołtarzem.

Z MIASTA.

— Grypa na przeszkodzie zabawom karnawałowym. Panująca w mieście grypa, odbiła się bardzo ujemnie na frekwencji na balach i innych zabawach karnawałowych. Jak obliczają, frekwencja spadła tu w stosunku do roku ub. o przeszło 20 procent. Również z powodu grypy notują zmniejszoną frekwencję teatru, kina i kawiarni. (h)

SPRAWY AKADEMICKIE. — Zarząd Koła Historyków stud. U.S.B. zawiadamia swych członków,

zawieszając ich z czynności w czasie choroby.

— Zamach samobójczy 16-letniej służącej. Do szpitala św. Jakóba dostarczono 16-letnią Leokadię Jarmokowiczównę, zam. w Kolonii Kolejowej z oznakami silnego zatrucia. — Jak ustalono, Jarmokowiczówna, skutkiem silnej depresji, targnęła się na życie, wypijając większą dawkę esencji octowej. (h)

WYPADKI. — Sekcja zwłok E. Preissowej, zatrutej w gabinecie dworca kolejowego w towarzystwie dyr. M. Taube na razie nie dała żadnych wyników. W związku z tym, w dniu dzisiejszym zbadane zostaną soki żołądkowe zmarłej. (h)

— Zamach samobójczy 16-letniej służącej. Do szpitala św. Jakóba dostarczono 16-letnią Leokadię Jarmokowiczównę, zam. w Kolonii Kolejowej z oznakami silnego zatrucia. — Jak ustalono, Jarmokowiczówna, skutkiem silnej depresji, targnęła się na życie, wypijając większą dawkę esencji octowej. (h)

— Zamach samobójczy 16-letniej służącej. Do szpitala św. Jakóba dostarczono 16-letnią Leokadię Jarmokowiczównę, zam. w Kolonii Kolejowej z oznakami silnego zatrucia. — Jak ustalono, Jarmokowiczówna, skutkiem silnej depresji, targnęła się na życie, wypijając większą dawkę esencji octowej. (h)

— Zamach samobójczy 16-letniej służącej. Do szpitala św. Jakóba dostarczono 16-letnią Leokadię Jarmokowiczównę, zam. w Kolonii Kolejowej z oznakami silnego zatrucia. — Jak ustalono, Jarmokowiczówna, skutkiem silnej depresji, targnęła się na życie, wypijając większą dawkę esencji octowej. (h)

PAN Szczepko i Tońko

Ostatni dzień w filmie „BĘDZIE LEPIEJ”

Wkrótce: Król aktorów — aktor królów ERROL FLYNN jako

ORZEŁ KRYMSKI (Szarża Lekkiej Brygady)

MARS DZIŚ PREMIERA. Jasnowłosa czardzieja ekranu Marta Eggerth

oszałamia precyzyjnym głosem w arcydziele filmowym „DZIEWCZE Z BUDAPESZTU” Nadprogram: Dodatek muzyczny i aktualia. Początek o 4-ej.

HELIOS Pani

Wielki zachwył. Cafe Wilno mówi o filmie z polską Mac Donald minister tańczy Tołą Mankiewiczówną i najpopularniejszym amantem A. ZABCZYŃSKIM. Sala dobrze ogrzana

Polskie Kino DZIŚ po raz pierwszy w Wilnie. Wielka rewelacja sezonu!

ŚWIATOWID Liljan Harvey, Willi Fritsch

Paul Kemp i inni w przebojowym filmie „DZIECI SZCZĘŚCIA” Sala dobrze ogrzana

CASINO DZIŚ Ginger Rogers i Fred Astaire

w czarodziejskim filmie, stworzonym tańcem, muzyką i dowcipem Panowie w cylindrach Nadprogram: Dodatki i aktualia.

Nie trzeba szukać, a tylko chcieć, bez trudu dobry zegarek mieć, najlepszej firmy, gwarantowany, takie sprzedaje dobrze Wilno znany mistrz zegarm. Mickiewicza 4 w Wilnie



KUPNO I SPRZEDAŻ Futro męskie w dobrym stanie z kołnierzem karakulowym do sprzedania. Królewska 1-8.

SPRZEDAJĄ SIĘ młode rasowe jamiuki. Mostowa 15 — 8. 481-3

Polecamy chryześcijańską wytwórnię W. NOWICKI WILNO WIELKA 30

Obuwie wizytowe, spacerowe, balowe, sportowe, narciarskie, tyżwiarskie, prunelki, atfaski, sandały oraz kalosze, śniegowce, wojski i pantofle ranne

Ceny — fabryczne — niskie.

ODMROŻENIE Oryginalna maść (z kogutkiem) „MROZOL” leczy i goi ranki powstałe od odmrożenia, Sprzedają apteki i sklepy apteczne

Reklama jest dźwignią handlu

PODNIESIENIE HANDLU — TO WZMOŻENIE REKLAMY NAJSTARSZE I NAJPOCZYNIJSZE PISMO

«DZIENNIK WILEŃSKI»

DA WAM ZWIĘKSZENIE KLIENTELI PRZEZ UMIEJĘTNIĘ ZREDAGOWANE OGŁOSZENIE.

Administracja czynna: przy ul. Mostowej 1 od 9 — 19 p.p.

Miłośnikom ptaków ku uwadze SPECJALNA MIESZANKA DLA KANARKÓW i innych śpiewających ptaków

Zestawiona z najbardziej lubianych przez ptaki nasion jak: kanar, rzepik, konople, sałata, murynek, proso i t. d.

do nabycia w Polskim Składzie Aptecznym Władysława Trubity

Wilno, Ludwisarska 12, róg Tatarskiej. Tamże wody kolońskie na wagę: 78 przędnych zapachów.

38 LOTERIA PANSTWA ZŁ. 1.000.000

Losy do nabycia w szczęśliwej kolekturze

S. GORZUCHOWSKIEJ ZAMKOWA 9

Cena losu — 40 zł., Pół — 20 zł. Cw. — 10 zł.

Zegarki, biżuterja, srebro stołowe, papierońnice

Folwark 255 ha w tem 2 jeziora nad Wilną, teren leśny, od miasteczka 2 km., od Wilna 25 km., z zabudowaniem i inwentarzem sprzedam za 30 tys. zł. Wilno, Bosackowa 4 — 10.

MIESZKANIA I POKOJE

POKÓJ niekrepujący, z meblami — bez wygody (łazienka). Antokol, Przejazd 10. 485-2

POKOJE, ładne, ciepłe, z wygodami, z utrzymaniem lub bez. Dowiedzieć się: Ofiarna 4, m. 17; rano od godz. 10-ej i popoł. od 3-4. 490-3

DO WYNAJĘCIA lokale w domu Nr. 6 przy ul. Gimnazjalnej. 434-5

POTRZEBNE 2 POKOJE z wygodami i łazienką. Zgłoszenia dla „Kawalera” składać w administracji „Dzien. Wileńskiego”.

2-POKOJOWEGO MIESZKANIA z wygodami, poszukuję w śródmieściu. Oferty składać w Adm. „Dzien. Wil.” dla A. 481-3

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje ze wszelkimi wygodami i osobnym wejściem. — Mostowa 7-3.

NAUKA

Instytut Germanistyki Z-k Św. Michalski Nr. 10 m. 2 (obok Kuratorium Szkolny)

UDZIELAM lekcji, specjalność matematyka, polski jez. niemiecki. Metoda własna. Warunki przystępne. Zgłoszenia do adm. „Dz. Wil.” pod „B. K.” tamże adres

PRACA POSZUKUJ.

OGRODNIK - PSZCZELARZ poszukuje posady od zaraz. Dobre świadectwa. Wilno, Zakretowa 42-1 Michał Jabłoński dla „S. S.” 467

KRAWCOWA praktykantka firmy Bogusława Herse przyjmuje do szycia suknie, kostiumy, płaszcze oraz bieliznę. Wykonanie według najnowszych żądań. Ceny zupełnie dostępne. Robota uczciwie wypełniona. Adres: Bakszta Nr. 2 m. 28. Janina Sklareńko.

NAUCZYCIELKI, korepetytorki, wychowawczynie, bony i wszelkiego rodzaju służbę domową poleca Wojew. Biuro Funduszu Pracy, Poznańska 2, tel. 12-96.

PRACZKA poszukuje prania po domach. — Posiada świadectwa i rekom. z. Bernardyński 4-5.

OGRODNIK, obeznany wszechstronnie w ogrodnictwie, z dobrymi świadectwami, poszukuje posady. Adres w Adm. „Dz. Wileńskiego”.

Teatr i muzyka

Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj w czwartek o godz. 8.15 „Tajemnica lekarska”. Główne role odtwarzają pp: Niedźwiózka, Sciborowa, Staszewski i Szymański. Reżyseria Wł. Czengerego, dekoracje W. Makojnika. Na dzisiejsze przedstawienie „Tajemnicy lekarskiej” udzielone niższe ważności.

„Postkromnienie złończy”, bajecznie wesoła komedia Szekspira znajduje się w przygotowaniu całego zespołu teatru pod reżyserią Tadeusza Białkowskiego.

Teatr muzyczny „Lutnia”. DZIŚ z powodu próby generalnej jutrzejszej premiery — przedstawienie zawieszono.

Premiera „Broadway’u”. Jutro teatr „Lutnia” występuje z premierą głóśnej sztuki amerykańskiej „Broadway” (Zatrącona ulica) o założeniu sensacyjnym. Sztukę urozmaicają nastrojowe pieśni, muzyka i tańce. Udział bierze cały bez wyjątku zespół artystyczny oraz Zofia Lubiczówna. Sceny zespołu baletowych z udziałem M. Martówny i J. Ciesielskiego. Nad całością

CASINO Wkrótce

FURJA

Sylwia Sidney i Spencer Tracy

w rol. gf.

RÓŻNE Zakład optyczny Jana Iwaszkiewicza Wileńska 25, tel. 16-84 wykonuje binokle i okulary, ściśle według recept p.p. lekarzy okulistów. Poleca najnowsze modele.

DO ROZSZERZENIA i udziękowania już prosperującego Kina-Objazd — potrzebny współnik z gotówką 500 zł. od zaraz. Zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” dla „Kino”.

POMÓŻMY BLIŹNIEM

O odzież, bieliznę, obuwie i pościel dla pewnego zubożalego

NAJLEPSZE ŹRÓDŁO PIOR WIECZNYCH WATERMAN'S PARKER LINNE

WŁADYSŁAW BORKOWSKI WILNO, MICKIEWICZA 5.

Z za kotar studio

„W lesie” — Słuchowisko Szaniawskiego. Premiera w Teatrze Wyobraźni. Premiera słuchowiska Szaniawskiego pt. „W lesie” wystawiona zostanie dn. 4.II o godz. 19.00. Przed rokiem znalomy ten autor polski zadebiutował w Teatrze Wyobraźni doskonałą audycją p. t. „Zegarek”, która zdobyła wielkie powodzenie nie tylko u nas, lecz i w radiofonach zagranicznych. Wszystkie zalety świetnej sztuki którymi rozporządza Szaniawski, złożyły się na kilka scen „W lesie” — gdzie blaha przegoda porusza serca ludzkie, budząc w ich zakamarkach rój uczuć, trzymanych na uwzięciu codzienną dyscypliną życia.

Twórczość muzyczna Kasserna Audycja radiowa.

Dn. 4.II o godz. 21.00 poświęca Polskie Radio Xy audycję z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich” — Tadeuszowi Zygrydowi Kassernowi. Urodzony w roku 1904 po studiach odbytych we Lwowie i Poznaniu zamieszkał na stałe w stolicy Wielkopolski. Spośród licznych utworów kompozytora kilka zostało nagrodzonych, m. in. „Koncert na głos solowy i orkiestrę” (w Paryżu), oraz „Malowanki”. Z utworów Kasserna usłyszą radiosłuchacze w czwartek utwory fortepianowe, pieśni, „Poème” na kontrabas i fortepian oraz fragment z koncertu na flet. Kilka z tych utworów wykonanych będzie po raz pierwszy.

Tłusty czwartek dla radiosłuchaczy.

Polskie Radio nie zapomniało o „tłustym czwartku” dla swych słuchaczy i przygotowało im wspaniałą ucztę. Mała Orkiestra Polskiego Radia rozdziałać będzie wszystkim, którzy do tego okażą ochotę, paczki i faworki. Smaczny lukier przyrządzi Zdzisław Górczyński i Mała Orkiestra, konfiturami wypelni je — „Czwórka Radiowa”. A więc radiosłuchacze baczność w czwartek dn. 4.II o godz. 21.50.

Polskie Radio Wilno

Czwartek, dnia 4 lutego 1937 r.

6.50: Pieśń poranna. Gimnastyka Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Informacje i giełda. Koncert. Audycja dla szkół. 11.30: Poranek muzyczny z Filharmonii dla młodzieży. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Koncert. 12.40: Dziennik południowy. 12.50: Odezyt w języku litewskim. 13.00: Muzyka popularna. 15.00: Wiadomości gospodarcze. 15.18: Koncert reklamowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Codzienny odcinek prozy. 15.45: Chwilka społeczna. 15.50: Melodie z filmów dźwiękowych. 16.20: Chwilka pytań, pog. dla dzieci starszych. 16.35: Koncert zespołu mandol. „Halka”. 17.00: Z życia nauczyciela wiejskiego, pog. 17.15: Koncert solistów. 17.50: Karabin i nosze, wyd. zbiorowe, omówienie. 18.00: Pogadanka aktualna. 18.10: Komunikat śniegowy. 18.13: Wiadomości sportowe. 18.20: Felieton aktualny. 18.35: Kwadrans skrzypiec. 18.50: Pogadanka aktualna. 19.00: W lesie — słuchowisko Jerzego Szaniawskiego. 19.30: Kalejdoskop — lekka aud. muzyczna. 20.30: Tam gdzie djabł małe diabła łoduje, fel. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Sylwetki komp. polsk. 21.50: Muzyka taneczna w wyk. mał. ork. Pol. Radia. 22.55: Ostatnie wiadomości dziennika radiowego.

FANATYK

Powieść współczesna. Adaptacja Eugeniusza Bałuckiego.

Jarowy usłuchał milcząco. Przypomniał sobie ostatnią rozmowę. Wczoraj Niedźwiadowski nie kazał mu usiąść i w ogóle nie był taki uprzejmy jak dziś, wczoraj według tu używanego określenia, „sprawił mu łazienkę”. Ale groźnie wrzeszczącego inspektora znali doskonale i kochali wszyscy podwładni i Jarowemu zrobiło się nagle gorąco, gdy pomyślał, że tylko raz go widział takim uprzedzającym grzeczny.

Było to przed pół rokiem mniej więcej, gdy Niedźwiadowski rozpatrywał sprawę starszego posterunkowego, oskarżonego o to, że będąc w stanie nietrzeźwym, przejechał dziecko motocyklem. Niedźwiadowski dopoty był uprzejmy, dopóki nie stwierdził, że oskarżony nie miał kropli alkoholu w ustach i że dziecko za rogu wybiegło nieoczekiwanie na środek ulicy. Gdy się przekonał, że posterunkowy jest niewinny,

przy tej sposobności zdobędzie nowe szczegóły, dotyczące sprawy banknotów angielskich?

— Jedno i drugie, panie inspektorze.

— W takim razie była to służba. Ustalamy to niezbitcie. A co ja mówiłem o użyciu alkoholu w takich wypadkach?

— W służbie ani kropli — odpowiedział, Jarowy. — Ale na uroczystości rodzinnej takim zachowaniem się zwróciłbym na siebie uwagę całego towarzystwa.

— Słusznie, a jednak, jeśli to się stało koniecznością, to obowiązywała wstrzeźliwość. Pod wpływem alkoholu człowiek się męczy przedko i w ogóle robi głupstwa. Czy pan nie zasnął przypadkiem?

— Najwyżej na kilka minut... Ale, panie inspektorze, proszę powiedzieć wreszcie, co mi pan inspektorze zarzuca. Nie poczuwam się do żadnej winy, a pan inspektor mnie tak przesłuchuje, jak gdybym się dopuścił ciężkiego przestępstwa wczoraj wieczorem!

Niedźwiadowski ściągnął brwi i chrząknął.

— Ciężkiego przestępstwa?... Hm... No, tak!... Bo

sprawiedliwić z zarzutu, że pod wpływem alkoholu zdradziłam ważną tajemnicę służbową.

W ciągu kilku chwil było zupełnie cicho. Nagle Jarowy zerwał się z krzesła i oparł się dłońmi o biurko.

— Panie inspektorze! — zawołał przerażony. — I pan w to wierzy?

— Niech pan siada — przerwał spokojnie Niedźwiadowski. — Chce pan palić? Proszę, tam leżą papierośy... czy ja wierzę, czy nie, to jeszcze nie przesądza sprawy. Jako oficer policji i pański przełożony muszę zbadać przede wszystkim ten wypadek bez względu na moje osobiste nastawienie.

Te słowa wydały się Jarowemu szczególnie znane. Wszak prawie to samo oświadczył przed kilkoma dniami pani Sniawskiej.

— Od jak dawna pan zna panią Oraczową? — ciągnął niewzruszenie Niedźwiadowski.

— Dopiero wczoraj wieczorem ją poznałem — odrzekł Jarowy bezdźwięcznym głosem. Jeszcze się nie mógł połapać do czego inspektor zmierza.

— Czy pan wie, czym ona się zajmuje?

— Nie, panie inspektorze.

— Jest agentką polsko-angielskiego towarzystwa ubezpieczeń!

Takim tonem wypowiedział te słowa, jak gdyby one miały zniszczyć Jarowego.

Lecz młody komisarz tylko patrzył wielkimi oczami, czekając na wyjaśnienie tego zdania, a ponieważ Niedźwiadowski zamilkł, więc wruszył bezradnie ramionami.

— Nie rozumiem, jakie znaczenie może mieć, czym się zajmuje ta pani... — mruknął wreszcie.

Inspektor obserwował go uważnie, nachmurzył się jednak.

— DZIŚ ta pani powtórzyła swemu dyrektorowi i paru osobom z zarządu to, co pan jej opowiadał wczoraj wieczorem — podjął Niedźwiadowski. — Centrala tego towarzystwa znajduje się w Londynie i w niej to właśnie był ubezpieczony okręt „Aurelia” wraz ze swoim ładunkiem. Rozumie pan teraz, jakże to może mieć znaczenie?

— Nie, panie inspektorze... — wyjął Jarowy.

Zbladł bardzo, chociaż rozumiał tylko tyle, że chodziło o rzecz wielkiej wagi.

(C. d. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 4, czynna od godz. 9 — 19. CENA PRZEMUMERATY: miesięczna, z dostawieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 7 gr. 38, kwartalna zł. 21 gr. 50, półroczna zł. 40 gr. 50, roczna zł. 76 gr. 50. Cena ogłoszeń: za pierwszą linię, przed tekstem i w tydzień (5 lin.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za lin., jednosp. sekrety 40 gr., za tekstem (10 lin.) 15 gr. Drobnie ogłoszenia w druku ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, w druku 0,25. Wzrostła redakcyjna i komunikaty za słowo druku 30 gr. Za ogłoszenia sytrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 10% niższ. Administracja utrzymuje sobie prawo zmiany cen druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń. Nie przyjmuje zastrzeżeń.

